

Pocałunek Almanzora

Autor tekstu: **Witold Stanisław Michałowski**

Na pustynnej wypalanej słońcem ziemi, na pustyni. Tam gdzie żar lejący się z nieba obezwładnia, unicestwia, zabiera chęć istnienia przetrwanie jest zwycięstwem. Jest triumfem ducha nad materią. Jest celem istnienia. Życie ma wartość ponadczasową. Musi ją mieć. Walką o dostęp do wody, walką o przedłużenie gatunku, o integralność egzystencji ludzkich społeczności jest walka o zachowanie życia. Dla bardzo, bardzo wielu mieszkańców kuli Ziemskiej tak jest do dzisiaj. Dla Mojżesza. Dla patriarchów. Dla proroków Starego Testamentu. Urodzonych i wychowanych naobszarachpiaskowych bezwodnych pustyń. Dla twórców judeo- chrześcijaństwa, totalitarnego systemu wiary w Boga jedyne, życie miało wartość nadrzędną. Każdej drobince, każdemu załączkowi życia przyszłego bojownika wiary w jedyne w jedynie prawdziwego Boga należała się ochrona, opieka, troska...bo inaczej zginie wypalone na szerniały suchy pustynny pył przez oszałamiającego, przeraźliwie potężnego stwórcę życia — słońce. Słońce było symbolem Boga Niebieskiego-boga wrogichludów Wielkiego Stepu, turańscy-tiurkscy wojownicy nosili na piersiach jego znak. ZnakTengri równoramienny krzyż.

Jak to się stało, że dla islamu drugiej zwielkich pustynnych religii życie nie stanowi i nigdy nie stanowiło wartości nadrzędnej której należało by się podporządkować ani wokół niej tworzyć i rozbudowywać systemy wierzeń, nawołujących do ślepej wiary i posłuszeństwa. W rejonach świata zaś bardziej człowiekowi przyjaznych, w dżunglach, sawannach, tajgach, lasach i na wyspach ciepłych mórzczone siły przyrody. Ogień, wiatr, wodę, ziemię, ciała niebieskie, drzewa, zwierzęta, mitycznych przodków. Brutalną agresją, nikczemnym podstępem, intrygą, przekupstwem, socjalną demagogią, ruszyło na ich podbój chrześcijaństwo i islam. Krwawy, okrutny bolszewizm pierwszych chrześcijańskich władców „cywilizowanej” na modłę Pax Romana Europy hiszpańskich konkwistadorów, rycerzy krzyżowych i mazowieckich książąt nawracających pogańską Litwę, prawosławnych zbójów chrystianizujących Syberię, czy angielskich misjonarzy rozdających zarażone dżumą koce aborygenom Australii nie są mitem, legendą wrogą propagandą Antychrysta. To historia. Wiedza o polityce dnia wczorajszego. Wydarzenia sprzed kilkunastu wieków, sprzed kilku wieków, sprzed lat kilkudziesięciu. Wiedza, która staje się własnością coraz większej ilości mieszkańców ziemskiego globu. Wiedza, z którą coraz trudniej sobie poradzić nosicielom jedynie słusznego światopoglądu, zwolennikom epatowania bliźnich katalogiem wartości akceptowanych przez uczonych w piśmie, ich moralnej rzekomo wyższości. Ich „prawu” do narzucania niosących śmiertelne niebezpieczeństwo dla całego rodzaju ludzkiego kryteriów wartości moralnych. Żelaznych kanonów które mają organizować w sprawne społeczności miliardy przedstawicieli gatunku HOMO SAPIENS, którego egzystencja się coraz bardziej upodabniać ma do bytowania termitów w gigantycznych termitierach. Megapolis

Badacze, uczeni, podpatrywacze przyrody coraz intensywniej, dokładniej i docieklawiej rozgryzają zasady organizacji, mechanizmy istnienia, struktury społeczności owadzich.

W przeszłości nie tak znowu odległej studiowano lot ptaków, konstrukcje piór orlich, opływowe aerodynamiczne kształty delfinów, zasady poruszania się ciał niebieskich. Wyciągano z nich określone wnioski, wyprowadzano matematyczne formuły zapisywano nowe prawa fizyki, ogłaszano matematyczne wzory. Na temat wniosków jakie powinny być ogłoszone, i mieć natychmiastowe praktyczne konsekwencje dla wszystkich zbiorowości ludzkich naszego globu w oparciu o wyniki badań i obserwacji zbiorowości owadzich cisza. Przerazająca, porażająca bezdena cisza. Milczenie. Zapomnienie. Członkowie społeczeństw ludzkich północnej zimnej i w miarę sytej półkuli nie chcą dopuścić do swojej świadomości prawdy o tym, że na naszym globie żyją ludzie których przodkowie wyznawali inne systemy wartości. I że one właśnie stały się opoką cywilizacji które obecnie rozkwitają jak i tych których szczątki przetrwały na wyspach Oceanii, w Australii, brazylijskiej puszczy, w mongolskiej Ułan Tajdze.

Dopiero od niedawna zarzucono przekonanie, że fajerwerki technologicznych błyskotek do których wytworzenia rzekomo tylko ludzie rasy białej mogli być zdolni, były wystarczające dowiarygodnienia gigantycznej mistyfikacji niosącej śmiertelne zagrożenie.

Podajmy chłodnej beznamiętnej analizie prawdy głoszone w Dekalogu. Nie jest

najważniejsze kto je redagował i do kogo były adresowane? Z częścią na pewno nie sposób się nie zgodzić. Chociaż już pierwsze przykazanie wyklucza szeroko rozumianą tolerancję dla wyznawców innych bogów. Bez wzajemnej tolerancji zaś nasz gatunek nie przetrwa. Tą lekcję na przykładzie wielkich imperiów w dziejach powszechnych przerabiano wielokrotnie. Przykazania chrześcijańskiego DEKALOGU od tysiącleci były skutecznie podważane, ignorowane, lekceważone zarówno przez wielkich jak i przez małuczkich. Przez panów i książąt chrześcijańskich kościołów jak i przez ubogich chudopachołków, rozbestwiony proletariatus. Cóż wart jest zatem system praw, kanonów, ustaw, którego i tak nikt nie przestrzega. Jest pustym zaskorupiałym bezbarwnym dźwiękiem służącym wyłącznie samo-oszustwu. Uspokajającym własne sumienie, nie uodparniającym na wszechogarniające życie zło. Najwyższy czas poddać go weryfikacji, analizie. Wprowadzić nowy, skuteczniejszy, efektywniejszy, który będzie w stanie odegrać pozytywną rolę choćby taką jaką przez minione wieki w pewnej choć części odgrywał chrześcijański DEKALOG. Nowy dekalog nie będzie zapisany na glinianych tabliczkach klinowym pismem babilońskiego skryby. Będzie to najprawdopodobniej komputerowy program zabezpieczony przed działaniem różnych wirusów obowiązujący w centralach administracyjnych megapolis. Program, którego liczne elementy obowiązują już w praktyce dziś i nie od dziś są stosowane. Zachowanie abstrakcyjnie pojmowanego życia, nie jest i nie może być wartością nadrzędną. Emocje, idee, namiętności poruszają tłumy. Sterowanie nimi jest rzeczą trudną, skomplikowaną ale możliwą pod warunkiem, że ma się do dyspozycji potężne banki informacji, środki przekazu, magazyny pełne artykułów masowego użytku, chłodnie pełne zamrożonego mięsa. Wartości chrześcijańskie są dziś niestety na międzynarodowej giełdzie idei, światopoglądów, religii towarem już mocno zleżałym, cuchnącym naftaliną. Źle i niemodnie opakowanym i fatalnie reklamowanym. Kupują je, dadzą się na nie nabrać prowincjusze, prostaczkowie. Głupie Jasie tego świata. Taka jest prawda. Na pewno dla wielu bolesna i niewygodna. Niestety nie ma co się na nią oburzać, podważać, udawać, że nie istnieje. Należy albo przekonywująco udowodnić...sobie samemu że jest inaczej, albo wyciągnąć odpowiednie wnioski. Zarówno te niezwykle daleko idące jak i te na co dzień. Te które mogą nasz byt uczynić pełniejszym, lepszym i szczęśliwszym. Należy sobie uświadomić, że globalne interesy chrześcijaństwa i kościoła katolickiego, gwałtownie oddającego pole islamowi w Afryce, Azji czy innym konkurencyjnym wyznaniom w Ameryce Południowej, są poddawane bezustannej ofensywie.

My, Polacy, jesteśmy też już jednym ze starszych i mocno zdegenerowanych nie tylko politycznie narodów Europy. Narodem bez pełnowartościowych elit, którego obserwowany od paru wieków upadek, schyłek produkujący szereg śmiertelnych dla ludzkiej populacji trucizn staje się coraz bardziej dostrzegalny. Dobry biały szaman w Rzymie zdaje sobie sprawę z niewiarygodnej siły bezwładnego genetycznego przekazu dziejów nacji której sam jest członkiem.. Można mu życzyć powodzenia w podejmowanych wysiłkach, rozumieć racje ale poddawanie się emocjom zawsze prowadziło do jednego..

Dla całego ludzkiego gatunku przestrzeganie wartości chrześcijańskich, kierowanie się etyką katolicką jest faktycznie zwiastunem śmierci, pocałunkiem Almazora, zaproszeniem do **dance macabre**. Nie można bezkarnie łamać praw przyrody, igrzać z nimi, lekceważyć je. Człowiek jest częścią przyrody. Niewielką i w gruncie rzeczy, niewiele znaczącą. Na zegarze dziejów planety Ziemia, pojawił się parę minut przed dwunastą i zapewne zniknie parę minut później. Zegar będzie chodził dalej. Nie rozstrzygajmy kto napędza mechanizm.. Niech nasza optyka spojrzenia ogranicza się do paru najbliższych pokoleń. Tych pokoleń, które nie bacząc na winy i przewiny przodków chcą i powinny żyć godnie, w świecie urządzonym w miarę sensownie, którego ludzki, humanitarny wymiar można osiągnąć za cenę poddania już dziś mieszkańców naszej planety, wszystkich mieszkańców, rygorom wynikającym z wdrożenia, z praktycznego zastosowania reżimów komputerowego programu obowiązującego mieszkańców ludzkich megapolis.

Reżimu który jest również udziałem społeczeństw termitów, mrówek, pszczoł. W żadnym z nich życie osobnicze nie stanowi wartości nadrzędnej. W żadnym z nich nie otacza się opieką umożliwiającą prokreację upośledzonych, chorych uwsteczniionych egzemplarzy gatunku. W żadnym nie dopuszcza się do nadmiernego poza przyjęty za optymalny uwarunkowany ilością miejsca i pożywienia rozrost populacji. I w żadnym nie jest możliwe aby przedstawiciele innego owadziego gatunku, innej owadziej cywilizacji, bez walki opanowywali kontrolę nad obszarem dotychczasowych gospodarzy. Dlaczego święte księgi i uczeni w piśmie i mężowie nie zdołali przekazać pobożnym pokoleniom wiernych i wyznawców podstawowej prawdy. Prawdy o konieczności pokory.. Pokory wobec praw przyrody. Pokory wobec Wielkiego ciągle jeszcze

Niezanego co nas otacza. Pokory i zadumy. Pokory wobec praw przyrody.

Zobacz także te strony:

[Hasło życia zgodnego z naturą](#)

Witold Stanisław Michałowski

Pisarz, podróżnik, niezależny publicysta, inżynier pracujący przez wiele lat w Kanadzie przy budowie rurociągów, b. doradca Sejmowej Komisji Gospodarki, b. Pełnomocnik Ministra Ochrony Środowiska ZNiL ds. Międzynarodowego Rezerwatu Biosfery Karpat Wschodnich; p.o. Prezes Polskiego Stowarzyszenia Budowniczych Rurociągów; członek Polskiego Komitetu FSNT NOT ds. Gospodarki Energetycznej; Redaktor Naczelny Kwartalnika "Rurociągi". Globtrotter wyróżniony (wraz z P. Malczewskim) w "Kolosach 2000" za dotarcie do kraju Urianchajskiego w środkowej Azji i powtórzenie trasy wyprawy Ossendowskiego. Warto też odnotować, że W.S.M. w roku 1959 na Politechnice Warszawskiej założył Koło Stowarzyszenia Ateistów i Wolnomyślicieli. [Więcej informacji o autorze](#)

[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 24-07-2002 Ostatnia zmiana: 20-01-2005)

[Oryginał.](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,1395) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,1395>)

Contents Copyright © 2000-2008 Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2008 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane

w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

Wszystkie strony tego serwisu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora.

Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów serwisu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych serwisu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl